

Z DZIEJÓW OŚWIATY NA ZIEMIACH POLSKICH W XIX I XX WIEKU

Studia i szkice



Pod redakcją
Marzeny Pękowskiej

Z DZIEJÓW OŚWIATY NA ZIEMIACH POLSKICH W XIX I XX WIEKU

Studia i szkice

**Pod redakcją
Marzeny Pękowskiej**



Kielce 2007

Prace Wszechnicy Świętokrzyskiej nr 109

Publikacja sfinansowana ze środków Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach

Redaktor naukowy serii *Prace Wszechnicy Świętokrzyskiej*

prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Stanisław Mauersberg

prof. zw. dr hab. Karol Poznański

Redakcja techniczna

Rafał Kołodziejczyk

Korekta i adiustacja

Justyna Żukowska

Projekt okładki

Mariusz Brudnik

Skład komputerowy

Sławomir Jakóbczak

Tłumaczenie na język angielski

Agnieszka Grula

© Copyright by Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2007

WYDAWNICTWO UCZELNIANE

Wszechnica Świętokrzyska

25-435 Kielce, ul. E. Orzeszkowej 15, tel. (041) 331-12-44

<http://www.ws.edu.pl>

e-mail: wydawnictwo@ws.edu.pl

ISSN 1234-7604

ISBN 978-83-88274-43-5

Druk

Oficyna Poligraficzna APLA Spółka Jawna

25-324 Kielce, ul. Sandomierska 89

Spis treści

Wstęp	9
-----------------	---

Część I

Z PRACY PEDAGOGICZNEJ I OŚWIATOWEJ NA ZIEMIACH POLSKICH POD ZABOREM ROSYJSKIM

Adam Massalski

Nauczyciele języka polskiego szkół średnich męskich rządowych w Królestwie Polskim w latach 1833-1862	15
--	----

Ewa Kula

Nauczyciele religii rzymskokatolickiej w rządowych męskich szkołach średnich Królestwa Polskiego w latach 1862-1873	79
--	----

Kazimierz Rędziński

Z dziejów szkolnictwa żydowskiego w Będzinie w latach 1871-1914	105
--	-----

Małgorzata Stawiak-Ososińska

Poglądy pedagogiczne Narcyzy Żmichowskiej (w świetle <i>Pogadank pedagogicznych</i> i <i>Listów</i>)	135
--	-----

Część II

OŚWIATA I WYCHOWANIE W GALICJI

Andrzej Meissner

Sprawozdania instytucji szkolnych, organizacji i towarzystw kulturalno-oświatowych jako źródło do dziejów oświaty w Galicji	159
---	-----

Lilia Ogilczenko

Źródła do dziejów ruchu studenckiego w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie	169
---	-----

Ks. Mieczysław Rusiecki

Katecheci szkół elementarnych w Galicji na przełomie XIX/XX wieku	183
--	-----

Anna Haratyk

Wychowanie patriotyczne i obywatelskie na galicyjskich koloniach wakacyjnych	215
---	-----

Izabela Krasińska, Małgorzata Stawiak-Ososińska	
Towarzystwo Szkoły Ludowej i jego działalność na rzecz abstynencji w Galicji w latach 1904-1914	227
Mirosław Łapot	
Powstanie pierwszych żydowskich zakładów dla sierot w Galicji	241

Część III

OŚWIATA W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Stanisław Majewski	
Organizacja i potrzeby szkolnictwa II Rzeczypospolitej w okresie pokryzysowym 1936-1939	265
Stefania Walasek	
Towarzystwa i organizacje oświatowe na ziemiach północno-wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem Wilna	305
Marzena Pękowska	
Wprowadzenie do badań nad żydowskimi stowarzyszeniami i zakładami dla głuchych i niewidomych w II RP	315
Kamilla Łozowska	
Edukacja seksualna w dwudziestoleciu międzywojennym	325
Grażyna Nowak-Starz, Kazimiera Zdziebło	
Ewolucja wybranych systemów szkolnictwa pielęgniarstwa na przełomie XIX i XX wieku	339

Część IV

SZKOLNICTWO POLSKIE W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Józef Krasuski	
Jawne i tajne szkolnictwo polskie pod okupacją niemiecką, sowiecką i litewską w okresie II wojny światowej	355
Mieczysław Adamczyk	
Szkolnictwo i oświata na łamach konspiracyjnej prasy ludowej drugiej wojny światowej	367

Poglądy pedagogiczne Narcyzy Żmichowskiej (w świetle *Pogadanek pedagogicznych i Listów*)

Życie i twórczość¹

Narcyza Żmichowska była jedną z najwybitniejszych kobiet dziewiętnastego stulecia. W historii zapisała się jako pisarka, postępową działaczka społeczna, patriotyczna, publicystyczna i pedagogiczna. Urodziła się w Warszawie 4 marca 1819 roku, jako najmłodsza z liczego rodzeństwa (miała 3 braci i 5 sióstr), w ubogiej rodzinie ziemiańskiej. Matka zmarła przy porodzie, ojciec zaś nie interesował się dziećmi, dlatego ich wychowaniem zajmowali się krewni. Narcyza przez pierwsze 6 lat swego życia była wychowywana przez Teklę z Raczyńskich Żmichowską². Kolejne 2 spędziła u brata matki, Józefa Kiedrzyńskiego, w Kuflowie. Przebywała tam razem ze swoim bratem Januszem i siostrami Wandą i Kornelią. Z rodzeństwem uczestniczyła w lekcjach. Okres ten wywarł bardzo silny wpływ na osobowość dziewczynki. W domu krewnych wzrastała bowiem w atmosferze przepełnionej wspomnieniami związanymi z historią Polski, przesiąkniętej duchem patrio-

¹ Cały życiorys Narcyzy Żmichowskiej został opracowany w oparciu: M. Stępień: *Narcyza Żmichowska*. Warszawa 1968; P. Chmielowski: *Autorki polskie wieku XIX*. Warszawa 1885; oraz *Słowników biograficznych* zawartych w: N. Żmichowska: *Listy*, t. 1. Wrocław 1957, s. 639-739, t. 2, Wrocław 1960, s. 621-689, t. 3, Wrocław 1967, s. 682-738.

² Tekla z Raczyńskich Żmichowska była siostrą babki Narcyzy. Wzięła osierocone niemowlę na wychowanie i zajmowała się nim jak rodzona matka. Początkowo mieszkała w Warszawie, gdzie jej mąż miał posesję, a od 1821 roku przeniosła się do Siodła, do majątku najstarszego brata Narcyzy – Hiacynta. Tu prowadziła gospodarstwo ko-biece. Narcyza odnosiła się do niej z ogromnym oddaniem i zawsze wspominała tamten okres swojego życia z sentymentem. N. Żmichowska: *Listy*. Wrocław 1957, t. 1, s. 734; M. Stępień: *Narcyza Żmichowska*. Warszawa 1968, s. 23.

tyzmu i religijnością. Nie były to jednak lata szczęśliwe, brakowało tam ciepła i serdeczności. Dziećmi zajmowała się bowiem żona Józefa – Maria za Skojewskich Kiedrzyńska (przez rodzeństwo nazywana wujenką), osoba oschła i despotyczna. Maria Kiedrzyńska była blisko spokrewniona z Zuzanną Wilczyńską – ochmistrzynią pensji żeńskiej w Warszawie. Kiedy zauważono u Narcyzy duże predyspozycje do nauki, zdecydowano oddać ją do tej szkoły dla dziewcząt. Zdobyte w niej wykształcenie miało zagwarantować ubogiej dziewczynie możliwość znalezienia w przyszłości posady nauczycielki domowej i samodzielne zdobycie środków do życia. Siedmioletnia Narcyza rozpoczęła naukę w Instytucie Guwernantek we wrześniu 1826 roku i kontynuowała ją przez najbliższe 7 lat. W grudniu 1833 roku otrzymała dyplom i przez kolejne 2 lata pozostawała jako korepetytorka przy Instytucie. W 1835 roku wróciła do wujostwa Kiedrzyńskich, gdzie przez 2 lata pozostawała przy rodzinie, uważano bowiem, że jest za młoda na podjęcie pracy zawodowej. Pierwszą stałą posadę nauczycielki domowej otrzymała u Konstantego i Anieli Zamoyskich. W lipcu 1838 roku wraz ze swoją uczennicą i jej matką wyjechała do Francji. Tam spotkała się z przebywającym na emigracji bratem Erazmem. Erazm był bardzo zaangażowany w działalność polityczną i społeczną we Francji. Wywarł on olbrzymi wpływ na najmłodszą siostrę, która pod jego oddziaływaniem radykalnie zmieniła swoje poglądy społeczne i polityczne. Chlebodawcy nie byli zachwyceni postawą swojej nauczycielki i 1 stycznia 1839 roku zwolnili ją. Kilka najbliższych miesięcy spędziła z bratem we Francji. Czas ten wykorzystwała na uzupełnienie swojej wiedzy. Całe dni spędzała wówczas w bibliotece naukowej, chodziła na posiedzenia naukowe Akademii Francuskiej (łamała tym obowiązujące kanony, gdyż kobiety miały wówczas utrudniony wstęp do takich instytucji). Do kraju powróciła sama (co było w owym czasie wręcz niedopuszczalne, by panna podróżowała bez towarzystwa) i zatrzymała się u swojej najstarszej siostry Wiktorii³, w Rzeczycy.

Kolejnym miejscem pracy był dla N. Żmichowskiej dom Stanisława i Anny Kisielnickich w Korzenistem koło Łomży (1841-1943). Młoda nauczycielka czuła się dobrze w tej rodzinie, traktującej ją jak partnerkę i przyjaciółkę. W latach 1844-1845 pracowała jako guwernantka w Obiezierzu w Wielkopolsce, u Heleny i Wincentego Turnów. Tam

³ Mąż Wiktorii, Ludwik Lewiński, był prawnym opiekunem Narcyzy. M. Stępień: *Narcyza Żmichowska...*, s. 59.

zetknęła się z wybitnymi działaczami: Edwardem Dembowskim, Bibianą i Jędrzejem Moraczewskimi, Lucjanem Siemieńskim i innymi ludźmi silnie zaangażowanymi w pracę społeczną i patriotyczną. Pod ich wpływem Narcyza stała się gorącą zwolenniczką i propagatorką dążeń niepodległościowych, pracy na rzecz uboższych warstw społecznych oraz konspiracyjnych działań, których celem miało być wyzwolenie ojczyzny.

Zwolnienie z pracy i śmierć brata doprowadziły ją do załamania nerwowego. Wyjście z tego stanu znalazła właśnie w czynnym uczestnictwie w działalności społecznej i patriotycznej. Od 1846 roku zamieszkała w Warszawie i tu zaczęła realizować swoje zamierzenia. Była kurierką, zakładała koła na Lubelszczyźnie, prowadziła działalność oświatową i agitacyjną wśród rzemieślników warszawskich. Stała się czele grupy kobiet, które podzielały jej poglądy społeczne i polityczne, ale również angażowały się w pracę na rzecz kraju. *Łączyła je taka wspólność i upodobań, i wstrętu, a nade wszystko taka wspólność wychowania i warunków życiowych, iż mniej więcej wszystkie popełniały te same błędy, wpadały na te same pomysły, takimi samymi niemal środkami ku tym samym dążyły celom*⁴. Początkowo ich praca sprowadzała się do organizowania akcji oświatowych wśród rzemieślników i chłopstwa, później zostały wciągnięte do pracy konspiracyjnej. Brały udział w przygotowaniach do powstania 1846 roku, zakładały tajne kółka na wsi, przewoziły z Poznańskiego zakazane podręczniki i wydawnictwa o treści demokratycznej przywożone z emigracji (specjalnie w tym celu utworzyły przygraniczne punkty przerzutu), utrzymywały kontakt z działaczami patriotycznymi w innych zaborach, zbierały składki, starały się o broń, prowadziły rozmowy z wybitnymi działaczami w sprawie planów powstańczych, były emisariuszkami i łączniczkami, ostrzegały zagrożonych, pomagały więźniom – prały ich bieliznę, umożliwiały kontakty z rodzinami, zabiegały o zapewnienie im ulg i godnej egzystencji⁵. Grupa ta nazwana została później entuzjastkami. W 1849 roku w wyniku wykrycia spisku pisarkę aresztowano i wywieziono do więzienia w Lublinie, w którym przebywała do początku 1852 roku.

⁴ Tak o swoim gronie pisała Żmichowska [W:] A. Minkowska: *Narcyza Żmichowska i entuzjastki*. „Płomień” 1948, nr 16, s. 463; N. Żmichowska: *Myśli*. Warszawa 1901, s. 101-102.

⁵ A. Minkowska: *Narcyza Żmichowska...*, s. 490-491; W. Bielska: *O zasłużonych kobietach polskich entuzjastkach*. Warszawa 1922, s. 29.

N. Żmichowska, wielokrotnie przesłuchiwana i nakłaniania do okazania skruchy, złożyła na piśmie oskarżenie skierowane przeciw carowi i jego metodom postępowania z Polakami⁶. Zły stan zdrowia oraz żądze rodziny i przyjaciół (a zwłaszcza właściciela banku w Lublinie, Żyda Goldkrauta) doprowadziły do zamiany celi więziennej na areszt i dozór policyjny w domu siostry, Hortensji Duninowej (poświadczenie za pisarkę złożył szwagier Feliks Dunin). Dzięki staraniom siostry Wiktorii Lewińskiej pisarka mogła powrócić w 1855 roku do stolicy. Tu zajęła się pracą pisarską i pedagogiczną. W 1858 roku, po długich wahaniach, postanowiła przyjąć posadę nauczycielki na pensji prowadzonej przez jej przyjaciółkę Julię Baranowską. Od stycznia 1862 roku zaczęła prowadzić pogadanki pedagogiczne przeznaczone dla kobiet. Zgromadziła wokół siebie grono młodych, postępowych niewiast (było ich około 20, grupa ta składała się z bliskich krewnych, byłych uczniów i przyprowadzonych przez nie znajomych). Organizując owe pogadanki, pragnęła Żmichowska wciągnąć te młode kobiety w dyskusję *o zadaniach życia, o książkach przeczytanych, o zakresie działalności niewieściej*⁷. Nie spisywała swoich wykładów, posiadała jedynie luźne notatki, do których jedynie od czasu do czasu zerkiała podczas prelekcji (zachowały się one zresztą, nie w całości, dzięki jej uczennicy Wandzie Żeleńskiej z Grabowskich, która je uporządkowała i opublikowała na początku XX wieku na łamach „Bluszczu”). W październiku 1862 zaproponowano N. Żmichowskiej podjęcie pracy w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim. Po długich wahaniach przyjęła tę posadę, wytrwała na niej jednak zaledwie kilka miesięcy. Po rezygnacji z tej posady rządowej wyjechała do Dobroch do siostry, Kornelii Glogerowej. Lata 1863-1874 mieszkała u rodziny na wsi (przebywała u swoich siostrzenic: Wiktorii Lewińskiej w Olszowej, Pauliny Grodzieńskiej w Dębowej Górze, oraz w Pszczonowie). W 1867 roku wyjechała na Wystawę Powszechną do Paryża. W 1874 roku ponownie przeniosła się do Warszawy. Tu zajęła się przygotowaniem do druku dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Zmarła 24 grudnia 1876 roku.

Jej praca pedagogiczna i patriotyczna biegła równoległym torem z działalnością pisarską. Pierwsze utwory powstały około 1839 roku

⁶ S. Król: *Cytadela warszawska. X Pawilon – carskie więzienie polityczne (1833-1856)*. Warszawa 1969, s. 227.

⁷ *Pogadanki pedagogiczne Narcyzy Żmichowskiej*. W opracowaniu Wandy Żeleńskiej. „Bluszcz” 1902, nr 9, s. 100.

i od razu przyniosły N. Żmichowskiej rozgłos i popularność. Przez całe swoje życie publikowała pod pseudonimem Gabryella. Pisarstwa nigdy nie traktowała jako źródła dochodów. W swoim dorobku literackim miała ona zarówno poezję, jak i prozę. Zadebiutowała jako poetka w czasopiśmie „Pierwiosnek”, wierszem *Szczęście poety* (1841). Pierwszy tomik jej wierszy, *Wolne chwile Gabryelli*, ukazał się w 1845 r. Później drukowała swoje prace w „Pielgrzymie”, a na dłuższy czas związała się z „Przeglądem Naukowym”. Tam też wydrukowała swoją pierwszą powieść pt. *Poganka* (1846). Jej twórczość przed 1846 rokiem stanowiła odzwierciedlenie idei przedlistopadowego romantyzmu. Nawiązywała do literatury ludowej, podejmowała problematykę moralno-estetyczną. Po upadku Wiosny Ludów, aresztowaniu i paroletnim więzieniu, skierowała N. Żmichowska swe zainteresowania na tory filozoficzne, zajęła się przede wszystkim filozofią społeczną. Bardziej zainteresowała się sprawami naukowymi, zrewidowała swą postawę konspiracyjno-patriotyczną, zaczęła szukać wewnętrznego spokoju w koncepcji Towiańskiego. W tym okresie zaczęły też do niej docierać echa pozytywistyczne. Te procesy znalazły też odbicie w jej utworach⁸. Najpomyślniejszym okresem w życiu pisarki były lata 1855-1863. Napisała wówczas *Białą różę*, *Stary dwór w Świerszczowej*, *Kwestię podrzędną przy kominkowym ogniu rozważaną* itp. Przez cały okres swojego pisarstwa nie rozstawała się z poezją. N. Żmichowska była osobą gorąco wierzącą we wszystko, co wzniosłe i szlachetne, bolała nad upadkiem moralnym społeczeństwa, starała się wskazywać mu drogę poprawy, poczytywała równouprawnienie wszystkich warstw społecznych za sposób do osiągnięcia szczęścia społecznego, uważała, że kraj może tylko wówczas istnieć i rozwijać się, *kiedy będzie ogniwem w łańcuchu ogólnoeuropejskiej kultury*. Tym samym propagowała postęp cywilizacyjny⁹.

Poglądy pedagogiczne

Obok twórczości artystycznej rozwijała N. Żmichowska pisarstwo pedagogiczne. Wynikiem jej przemyśleń był projekt napisania kilkuczęściowego *Wykładu nauk* przeznaczonego do pomocy w domowym

⁸ I. Kaniowska-Lewańska: *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*. Wyd. 2. Warszawa 1973, s. 112.

⁹ I. Chrzanowski: *Narcyza Żmichowska (1819-1876)*. [W:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX wieku*, t. 2. Warszawa 1903, s. 93.

wychowaniu dziewcząt, obejmującego całość wiedzy przewidzianej dla kobiet. *Wykład* miał stanowić zespół podręczników. Jej pierwszą pracą pedagogiczną był *Elementarz* wydany w 1847 r. Później opracowała tylko *Geografię*¹⁰. Nie stworzyła natomiast żadnego traktatu pedagogicznego, w którym zawarłaby swoje poglądy na temat wychowania. Spostrzeżenia na ten temat czyniła na łamach listów do rodziny i przyjaciół oraz w notatkach do prowadzonych przez siebie pogadanek dla kobiet. Jej zapatrywania na wychowanie i edukację wynikały zazwyczaj z doświadczeń pedagogicznych, doskonałej znajomości i krytycznego podejścia do istniejącego systemu wychowania i kształcenia dzieci, wnikliwych obserwacji istniejących norm i obyczajów społecznych.

Według N. Żmichowskiej osobą odpowiedzialną za wychowanie fizyczne i umysłowe dziecka jest matka, posiadająca instynkt macierzyński, pozwalający jej dobrze ocenić, co dla jej pociechy jest dobre, a co złe¹¹. Uważała, że powinna ona zajmować się wychowaniem swoich dzieci osobiście, poświęcać im dużo uwagi, a zwłaszcza mieć zawsze czas na rozmowę, bo rozmowa jest przygotowaniem, kluczem do wszelkiej nauki i najprostszym środkiem wtajemniczenia dziecka w nowe światy, sposobem naturalnym, ciepłym, za pomocą przechodzenia od rzeczy bliższych do dalszych, od znanego do nieznanego, od atomu do nieskończoności¹². Dzięki częstym rozmowom matki z dzieckiem tworzyła się nić wzajemnego zrozumienia, zaufania, rodziły się przywiązanie i miłość. Radziła zatem, aby każda matka cierpliwie i wyczerpująco odpowiadała na pytania dziecka, by nakłaniała do zwierzeń i w ten sposób dzieliła ze swoimi pociechami radości i smutki. Do matki należała ponadto odpowiedzialność za ukształtowanie u dzieci nawyków higienicznych. Miała zatem przyzwyczajać od najmłodszych lat do czystości i higieny osobistej (tylko zachowanie czystości miało uchronić dziecko przed przeróżnymi chorobami)¹³. Od momentu podjęcia przez dziecko systematycznej nauki szkolnej lub domowej rola matki miała sprowa-

¹⁰ M. Woźniakiewicz-Dziadosz: *Narcyza Żmichowska*. [W:] *Obraz literatury polskiej. Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863*, t. 2. Kraków 1988, s. 719-720.

¹¹ N. Żmichowska: *List do Julii Baranowskiej z 11 grudnia 1871 roku*. [W:] *Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, t. 2. Kraków 1889, s. 333. (Julia Baranowska z Bąkowskich – nauczycielka domowa, później właścicielka pensji żeńskiej w Warszawie, przyjaciółka N. Żmichowskiej i dobra znajoma rodziny Żmichowskich).

¹² *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 9, s. 100-101.

¹³ *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 21, s. 246

dzać się do pomocy swoim dzieciom, niewskazane było jednak ich wyręczanie, nie wolno było też do niczego dzieci zmuszać¹⁴.

Naukę, zdaniem N. Żmichowskiej, najlepiej rozpoczynać, gdy dziecku wyrzną się już wszystkie stałe zęby. Wszelkie nauki podejmowane wcześniej uważała za zbędne. *Ta przygotowawcza nauka właściwie niczego nie uczy i tylko oswaja dziecko z tą myślą, że można zrobić lub nie zrobić, nauczyć się lub nie nauczyć, popieścić lub pogrymasić.* Nauka ma być egzekwowana przez wychowawców *bez ogródki, bez rozmiękczeń, stanowczo*, a przez dziecko postrzegana jako główny i najważniejszy obowiązek¹⁵. Do podjęcia systematycznych lekcji niezbędne było jedynie wcześniejsze *przygotowanie władz umysłowych*, czyli rozwinięcie pamięci, wyobraźni i uwagi. Uważała, że pamięć dziecka nie może być przeciążana, przeładowywana, bowiem to może wywołać ośpienie i kłopoty z utrwalaniem wiedzy. Zalecała zatem podawanie przeznaczonych do zapamiętania wiadomości w niedużych porcjach. Według N. Żmichowskiej pamięć najlepiej kształtować poprzez naukę wierszyków i piosenek lub przez powtarzanie różnych zwrotów w formie zabawy. Wyobraźnia jest niezbędna do samodzielnego tworzenia, stąd należy ją *obudzić, jeśli jest uśpiona*, zbyt żywą – odpowiednio ukierunkować. Najlepszymi sposobami do rozbudzenia wyobraźni jest opowiadanie bajek, na pohamowanie – podawanie tylko wydarzeń prawdziwych. Uwagę należy kształtować poprzez ćwiczenie spostrzegawczości, samodzielnego myślenia, umiejętności koncentracji nad wykonywanym zadaniem, wzbudzanie zainteresowań. Jeśli te trzy władze zostaną odpowiednio przygotowane, to przyswajanie wiedzy nie będzie sprawiało dziecku żadnych trudności¹⁶. Pomocą do rozwijania władz umysłowych miały być odpowiednio dobrane zabawki edukacyjne. Popierała dawanie dzieciom zabawek, gdyż dzięki nim rozwijają się równomiernie wszystkie zmysły. Sugerowała ponadto, że należy stworzyć zabawki edukacyjne i konstrukcyjne. *Zamiast owych domków drewnianych i ołowianych żołnierzy, gdyby stawiać szeregi gór z ich różnymi kształtami, pejzażyki, w których by nalana gdzie woda po wyżłobio-*

¹⁴ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej z 20 kwietnia 1866 roku*. [W:] *Listy*, t. 1. Wrocław 1957, s. 439. (Anna Kisielnicka – uczennica, później przyjaciółka N. Żmichowskiej).

¹⁵ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej pisany jesienią 1854 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 388.

¹⁶ *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 18, s. 209-210.

*nych kanalikach splotać sobie mogła, albo pudełeczka z geologicznym, miniaturowym różnych pokładów ziemskich systematem, z kawałkami glin, węgla, kamieni, które by dowolnie podnosić i przesuwając w różne pochyłości można było*¹⁷. Do siódmego roku życia nie należało zmuszać dziecka do nauki, bo można mu tylko wyrządzić krzywdę. Była zdania, że właściwie krzywdą jest każda litera przed 7. rokiem życia nauczona, każda książka choćby w ósmym roku wzięta. Dziecko w tym wieku ma olbrzymią potrzebę ruchu, nie potrafi dłużej wysiedzieć nad lekcjami, nie potrafi na dłuższy czas skoncentrować uwagi¹⁸.

Według N. Żmichowskiej pierwszym etapem nauki powinna być edukacja domowa. Miała ona dać solidne podstawy do dalszego systematycznego kształcenia. Chłopcy w tym czasie winni być przygotowani do podjęcia nauki od razu w klasie trzeciej. Nie należy ich jednak przeciążać ogromem podawanych wiadomości i nie zmuszać do zbyt długiego przebywania w sali szkolnej. Dziewczęta zaś powinny w tym czasie zdobyć podstawy do dalszej nauki domowej lub na pensji żeńskiej.

Sukces w wychowaniu i nauczaniu dzieci zależał, zdaniem N. Żmichowskiej, nie tylko od matki, ale również od dobrego nauczyciela domowego. Pisała: *nie najgorzej temu się jeszcze dzieje, kto pod okiem życzliwych i sumiennych [nauczycieli – przyp. M.S.O] dojrzewa*¹⁹. Przy wyborze nauczyciela dla dziecka należało – jej zdaniem – brać pod uwagę jego wykształcenie. Od razu powinno się zatrudniać nauczyciela doskonale wykształconego, gdyż *pierwsze początki o całym kierunku dalszego rozwinięcia stanowią*²⁰. Za błędne uważała rozumowanie, że na początku nauki wystarczy dziecku nauczyciel mniej wykształcony. Dobry nauczyciel musiał przede wszystkim umieć uczyć, czyli przekazywać wiadomości. Powinien być ponadto osobą dobrze zorganizowaną, rozsądną, kochającą dzieci, znającą ich psychikę, potrafiącą oddziaływać na swoich wychowanków. Taki idealny pedagog przed

¹⁷ N. Żmichowska: *List do Edwarda Kaplińskiego z 7 marca 1869 roku*. [W:] *Listy*, t. 3. Wrocław 1967, s. 293. (Edward Kapliński – bliski przyjaciel i miłośnik twórczości N. Żmichowskiej, wielokrotnie pomagał pisarce, opiekował się nią w czasie choroby).

¹⁸ N. Żmichowska: *List do Henryka Wohla z 30 sierpnia 1872 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 279. (Henryk Wohl – znajomy N. Żmichowskiej, zesłaniec syberyjski po powstaniu styczniowym, pisarka prowadziła z nim bogatą korespondencję).

¹⁹ N. Żmichowska: *List do Marii Różyckiej z 21 grudnia 1871 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 410-411. (uczennica N. Żmichowskiej, później nauczycielka).

²⁰ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej z 11 kwietnia 1867 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 448.

rozpoczęciem nauki musi najpierw ustalić, jaki zakres wiedzy ma być przekazywany uczniom i jakie przedmioty powinni opanować. Całość wiedzy przeznaczonej dla dziecka należało najpierw gruntownie przemyśleć i usystematyzować, dostosować do indywidualnych możliwości i wiadomości wychowanka. Odpowiednio dobrane do charakteru dziecka miało też być podawanie wiadomości. Uważała, że *jeden i ten sam wpływ bardzo różnie działa; czasami pomyślnym uwieńczył skutkiem, czasami chybia celu*²¹. Całość materiału radziła nauczycielom podzielić na poszczególne klasy (z uwzględnieniem możliwości dziecka w danym wieku), dostosować go do przeciętnych uczniów, podzielić na liczbę godzin w danym dniu (zgodnie z zasadami higieny pracy umysłowej). Przedmioty także powinny być odpowiednio podzielone, by jednego dnia nie było samych ścisłych, a innego wyłącznie talentów, itp. Nauczyciel powinien mieć opracowany dokładny plan podawania wiadomości swoim uczniom. Każda kolejna lekcja powinna być powiązana z poprzednimi, wypływać z nich, a jednocześnie być podstawą do dalszego zdobywania wiedzy. Zalecała, aby nie przeskakiwać z przedmiotu na przedmiot, ale tak ułożyć plan nauki, by wszystkie podawane treści tworzyły jakąś logiczną całość. Niewskazane było karmienie dziecka jedynie regułkami encyklopedycznymi, bo taka wiedza nuży i zniechęca do nauki. Wszystkie wiadomości przeznaczone do zapamiętania powinny być przede wszystkim prawdziwe, podawane w sposób ciekawy, często dostosowany do zainteresowań dziecka. Nie wolno też zarzucać dziecka wciąż nowymi treściami. Nawał podawanych informacji i tempo nauki niejednokrotnie powodują, że uczeń nie miał kiedy przemyśleć, uporządkować, gruntownie przyswoić tych wiadomości. Należało zatem znaleźć czas na spokojne utrwalanie wiedzy. Okresy nauki powinny być przeplatane czasem wolnym, np. przerwami świątecznymi, wakacjami. Ten czas wolny miał być okazją do praktycznego zaprezentowania przyswojonej przez dziecko wiedzy, niekiedy nawet uzupełnieniem, ilustracją mnóstwa nabytych wiadomości, a nie – jak było to zazwyczaj praktykowane – *najzupełniejszym, najstaranniej utrzymanym rozłączeniem nauki z powszednim życiem towarzyskim*²².

Zdaniem N. Żmichowskiej nauczyciela nie należało zmieniać przez pierwsze 3 lata nauki. Jeśli był dobrym pedagogiem powinien pozo-

²¹ *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 16, s. 185.

²² N. Żmichowska: *List do Emilii Markiewiczowej z 4 listopada 1872 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 385. (Emilia Markiewiczowa z Grabowskich – przyjaciółka N. Żmichowskiej).

stać na czas dłuższy. Zmiany trzeba było dokonać tylko wówczas, gdy okazał się osobą niekompetentną. Podczas tej trzyletniej nauki dziecko powinno przyzwyczaić się do codziennych obowiązków, odrabiania lekcji, do wykonywania pewnych zadań o tej samej porze, do systematyczności, pracowitości, odpowiedzialności, sumienności. Po zakończeniu tego etapu edukacji władze umysłowe wychowanka nie powinny być przeciążone nadmierną ilością wiadomości, lecz raczej przygotowane do przyswajania sobie coraz szerszej wiedzy, a umysł otwarty na to, co nowe i nieznane. *Niechaj przez owe trzy lata uczy się bardzo mało nawet, ale niech wszystko, czego się nauczy, umie doskonale, na wszystkie strony, to mu przez cały bieg jego życia się przyda*²³. Rodzicom radziła nie żałować pieniędzy na zapłatę pierwszemu nauczycielowi dziecka, bo im więcej się zapłaci, tym większa gwarancja, że trafi się na kogoś naprawdę biegłego i dobrego, zwłaszcza jeśli chodzi o nauczyciela mężczyznę, *bo mężczyzna prawdziwie zdolny, chyba tylko nadzieją, rzeczywiście pomocniczej na jego dalsze widoki płacy, może się prywatnemu obowiązkowi poświęcić*²⁴. Należało jednak być ostrożnym i nie przyjmować do pracy każdego, kto tylko zażąda dla siebie większej pensji, nie zatrudniać nauczycielek cudzoziemek. Ostro krytykowała zatrudnianie w domach prywatnych guwernantek Francuzek i Nienek. Uważała, że cudzoziemki nie potrafią rozwinąć w wychowankach samodzielnego myślenia, pakują im do głowy jedynie obce wyrazy. *Kto z ich rąk na dalsze kształcenie biedne płonki*²⁵ *dostawał, sam tylko w całej rozciągłości może to ocenić i pojąć*²⁶. Uważała, że brakuje dobrych nauczycieli, *dzisiaj, gdyby li utalentowanych szukać, czy jedna tysiączna znalazłaby się w całej zapotrzebowanej grupie pedagogów*. Marięła, aby kiedyś w przyszłości wychowaniem i nauczaniem dzieci zajmowały się wyłącznie osoby mające do tego szczególne powołanie, predyspozycje i talent pedagogiczny, potrafiące znaleźć z wychowankami wspólny język, doskonale przekazujące wiadomości, umiejące zachować zasady partnerstwa, będące dla uczniów wzorem moralnego, nienaganne-

²³ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej z 11 kwietnia 1867 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 448.

²⁴ Tamże, s. 448.

²⁵ Płonka – dzikie, nieszczepione drzewo o małych owocach. Tu w znaczeniu „marne podstawy wykształcenia”.

²⁶ N. Żmichowska: *List do Izabeli Zbiegniewskiej z 11, 13 i 21 sierpnia 1873 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 122. (Izabela Zbiegniewska – właścicielka pensji żeńskiej we Włocławku, przyjaciółka N. Żmichowskiej).

go postępowania, ale jednocześnie były godne zaufania, którym można powierzyć wszystkie problemy²⁷.

Po zakończeniu edukacji domowej należało oddać syna do szkoły, w której będzie kontynuował naukę i pogłębiał wiedzę. N. Żmichowska uważała, że chłopiec koniecznie musi uczyć się w szkole, gdyż tam zdobywa przyjaźnię i uczy się życia w społeczeństwie. Krytycznie natomiast odnosiła się do sposobów nauczania w szkołach i zakresu wiedzy podawanej uczniom. Była zdania, że edukacja szkolna jest nieadekwatna do potrzeb, daje dzieciom masę zbędnych wiadomości. *Długo bardzo byłam tego przekonania, że tak mało samodzielnych i pomysłowych mamy ludzi z tej jedynie przyczyny, że ich mało i źle uczą; od kilku lat spostrzegłam się, że ich uczą dużo, czasem bardzo dobrze nawet, ale zbyt wiele od razu, niepraktycznie, istny chaos tworzy się w mózgu*²⁸. Rodzicom radziła, by przy wyborze szkoły dla dziecka kierowali się obserwacjami, rozeznaniem, a nawet zasięgnęli opinii innych rodziców lub pedagogów. Zwracała uwagę, że koniecznie trzeba też uwzględnić zainteresowania chłopca. Nie pędzić ślepo za wszystkimi znajomymi, lecz podejść do dziecka indywidualnie. Naradzić się z synem, czym chciałby się zajmować w przyszłości. Uważała, że naukę szkolną najlepiej kontynuować w szkołach poznańskich albo w najlepszych krajowych. Nie zalecała wysyłać dziecka za granicę. Po ukończeniu edukacji ogólnej dalszym etapem nauki byłoby wykształcenie zawodowe, odpowiednio dobrane do zainteresowań młodego człowieka lub *potrzebą wskazanej kariery* podyktowane. Uważała, że każdy mężczyzna powinien w trakcie nauki zdobyć jakiś zawód. Dla mniej zdolnych lub chorowitych radziła wybierać naukę rzemiosła, stosownie do stanu zdrowia i pozycji społecznej. Za godne rzemiosło uważała introligatorstwo, malowanie, czy też wyrób zabawek (które do tej pory robione były wyłącznie w Niemczech, głównie w Norymberdze). Naukę rzemiosła należałoby uzupełniać odpowiednio wiadomościami ogólnymi, językami, by później, gdy uda im się założyć własny interes, jako właściciele umieli nim poprawnie zarządzać, znajdować odbiorców na swoje wyroby, a nawet wysyłać je za granicę²⁹.

²⁷ N. Żmichowska: *List do Marii Różyckiej z 21 grudnia 1871 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 410-411.

²⁸ N. Żmichowska: *List do Emilii Markiewiczowej z 4 listopada 1872 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 385.

²⁹ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej z 27 października 1869 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 460-461.

Biegłym w nauce zalecała wybór zawodu inżyniera, agronoma, mechanika. Uwieńczeniem takiej edukacji – wyższej zawodowej, byłaby dwuletnia podróż do Ameryki w celu zapoznania się z wszystkimi nowinkami technicznymi i technologicznymi. Gdyby chłopiec odznaczał się talentem plastycznym lub muzycznym, radziła kształcić go w kunsztach i odbyć z nim kilkumiesięczną podróż do Hiszpanii. W przypadku zaś, gdy młody człowiek przejawiał zainteresowania naukowe i pragnął poświęcić się pracy naukowej, zalecała dać mu gruntowne wykształcenie, a później pozwolić jakiś czas podróżować po krajach mających bogate tradycje uniwersyteckie, koniecznie radziła jechać do Niemiec, Włoch i Grecji. Każdy z młodych wykształconych ludzi powinien po zakończeniu nauki wrócić do kraju, tu osiąść na stałe, jeśli byłoby to niemożliwe w Królestwie, to przynajmniej w Galicji³⁰.

Narcyza Żmichowska bardzo dużo miejsca w swoich radach pedagogicznych poświęciła sprawie wychowania i kształcenia kobiet. Dostrzegała opłakany stan oświaty, zwłaszcza dla dziewcząt, i tragiczne skutki dawania tegoż marnego wykształcenia. W warunkach, kiedy kobieta niejednokrotnie sama musiała na siebie zapracować, nie wystarczała już umiejętność gry na fortepianie i „paplanie” po francusku. Wiedza, jaką należało przekazywać młodym panienkom, powinna być gruntowna, aktualna, dostosowana do potrzeb społecznych. Krytykowała ciemnotę i zacofanie matek, które nie potrafiły trzeźwo spoglądać w przyszłość, a szukały jedynie dla córki odpowiedniego męża. Rzadkością było racjonalne podejście rodziców do wychowania dziewcząt. Krytykowała ówczesne wychowanie domowe, jednak w jakiś sposób próbowała usprawiedliwiać matki. Uważała, że błędy popełniane przez nie w wychowaniu dzieci nie pochodzą z ich złej woli, czy też z lekceważenia tego ważnego procesu, lecz z niewiedzy. W programach pensji żeńskich i w kształceniu domowym nie uwzględniano wówczas elementów pedagogiki, nie mówiono młodej panience o tym, jak ma wychowywać dzieci³¹. (Pedagogika w pierwszej połowie XIX stulecia uchodziła za naukę bardzo poważną, przeznaczoną dla bardzo wąskiego grona specjalistów. Panowało powszechne przekonanie, że kobietom matkom

³⁰ N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 22 kwietnia 1869 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 184. (Matylda Natansonowa-Godebska – filantropka warszawska, opiekowała się jedną ze szkół żydowskich w ramach Towarzystwa Dobroczynności, przyjaciółką N. Żmichowskiej, większą część swojego życia spędziła we Francji).

³¹ *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 12, s. 140.

taka wiedza na co dzień nie była potrzebna). W rezultacie młode matki popełniały wiele błędów wychowawczych, nie potrafiły zatrudnić odpowiedzialnego i mądrego nauczyciela, częstokroć wyręczały się w wychowywaniu dzieci służącymi. Żmichowska słusznie zauważyła, że *Łatwiej daleko, choć niełatwo, z rozumną matką się spotkać. Jeśli nie ma nawet wyższych umysłowych pojęć, to ma czasem tak silną miłość, że nią przeczuwa, co jest dziecku do moralnego szczęścia potrzebne – ale dom odpowiednio, pedagogicznie urządzony, dom, w którym by ani żarciki codzienne, ani partyjki, ani cele życia nie stawały w widocznej kolizji ze słowami i charakterem nauki, taki dom jest łaską najwyższą*³².

Była przekonana, że kobiety powinny mieć dostęp do takiego samego zakresu wiedzy jak mężczyźni. Uzasadniała to tym, że pewna wiedza jest niezmienna, bez względu na odbiorcę. Uważała, że nauki udzielane kobietom były nudne, niedostosowane do ich potrzeb, wypaczały ich charakter, nie przygotowywały do dorosłego życia i dalszego samokształcenia. Wynikało to z powszechnie panującego przeświadczenia, iż podczas edukacji dziewczyna powinna zdobyć ogłędę towarzyską, umiejętność prowadzenia rozmów, zachowania się w różnych sytuacjach, prowadzenia gospodarstwa domowego oraz opanować elementarne wiadomości z różnych przedmiotów, a szczegółowa i gruntowna wiedza jest jej niepotrzebna. Celem i przeznaczeniem każdej kobiety było małżeństwo i macierzyństwo. Nie wiadomo jednak było, za kogo dziewczyna wyjdzie za mąż, dlatego panował pogląd, iż podczas nauki powinna być *równie uzdolnioną na księżną i na kucharkę*³³. Uważała, że aby zmienić ten stan rzeczy, kobiety same muszą wytrwale walczyć o równy dostęp do nauki, nie zrażać się niepowodzeniami i potępieniem społecznym. Walka ta zapewne będzie długa. Jeśli jednak podejmowana była w słusznej sprawie, nie należało z niej rezygnować. Zmiana ogólnie panujących norm społecznych nie następuje z dnia na dzień, ale niekiedy trwa przez całe dziesięciolecia. *Ileż to emancypantek wyśmiano, ile ich samych utopiło się w awanturach, żeby się zaczęło upowszechniać, to proste przekonanie, że trzeba kobietom zdrowej i gruntownej nauki, trzeba wystarczającego na utrzymanie zarobku. A ile to jeszcze ofiar przepadnie, nim dojdą do tego, by uznać prawa człowieczeństwa w kobiecie, chłopie, rzemieślniku, by im odpowiednie wykształcenie i na koniec swobodne ich stosownie przysądzić. Póki tego*

³² N. Żmichowska: *List do Marii Różyckiej z 21 grudnia 1871 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 410-411.

³³ *Pogadanki pedagogiczne...*, nr 14, s. 162.

nie będzie, póty będą dusze egzaltowane, a szczególnie młode dusze egzaltowane i różne, różne brzydsze lub ładniejsze Cezary³⁴.

Zdaniem N. Żmichowskiej nie ma jakiegoś określonego sposobu nauczania przeznaczonego tylko dla kobiet, *pedagogiczny rozkład nauk powinien być do fizjologicznego rozwinięcia kobiety zastosowany*³⁵. Systematyczne kształcenie dziewcząt należało rozpoczynać, gdy skończą siedem lat. Wcześniej dzieci powinny spontanicznie przyswajać wiadomości. Matka i wszyscy w ich otoczeniu powinni odpowiadać na każde pytanie, dostosowując wypowiedź do wieku i możliwości dziewczynek, zawsze mówić im prawdę, dużo rozmawiać. W tym okresie należało jednak przyzwyczajać córki do systematyczności, porządku, ładu, dużo opowiadać o ładzie i harmonii, jaka jest w przyrodzie³⁶.

Dalsza nauka zależała od inwencji matek. Jeśli były zamożne i było je stać na zatrudnienie dobrego nauczyciela, powinny zapewnić w domu warunki do nauki albo wysłać córkę na pensję, jeśli zaś nie było ich na to stać, a czuły się na siłach, że potrafią same podołać temu odpowiedzialnemu zadaniu, mogły we własnym zakresie zorganizować lekcje domowe. N. Żmichowska opracowała plan nauki domowej dla postępowych matek, które nie mając pieniędzy na wysłanie córek na pensję żeńską, same decydowały się kształcić swoje pociechy. Plan ten miał pomóc w wychowaniu dziewczyny religijnej, rozsądnej, postępowej, szlachetnej, uczciwej, sumiennej, pracowitej, gospodarnej. Nauka domowa pod okiem matki (gruntowna, porządna i trwająca nieprzerwanie przez kilka lat) miała obejmować wiedzę religijną i katechizmową, rachunki, historię, geografę, nauki przyrodnicze, język francuski, niemiecki, polski z *gramatyką i stylem*, elementy literatury powszechnej i muzykę. Lekcje miały odbywać się od poniedziałku do soboty. Każdego dnia na edukację powinno być przeznaczone 8 godzin. Oprócz tego w rozkładzie dnia powinien znaleźć się czas na zabawę (około 2 godzin), na samodzielne odrabianie lekcji, na przygotowanie się do zajęć na następny dzień, na robótki domowe, rozrywkę, czytanie itp.³⁷ Tygodnio-

³⁴ N. Żmichowska: *List do Izabeli Zbiegniewskiej z 1 listopada 1871 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 96.

³⁵ *Pogadanki...*, nr 14, s. 162; N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 23 lutego 1864 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 171.

³⁶ *Pogadanki...*, nr 23, s. 272.

³⁷ N. Żmichowska: *List do Marii Rostworowskiej z 8 grudnia 1866 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 264-265. (Maria Rostworowska z Głogierów – córka Kornelii, siostry N. Żmichowskiej, najukochańsza siostrzenica i uczennica pisarki).

wy rozkład poszczególnych przedmiotów (opracowany przez Żmichowską dla 12-letniej dziewczynki) wyglądał następująco:

Rachunki – 3 godziny tygodniowo – miały obejmować cztery działania. Ich wyćwiczenie miało być oparte na praktycznych przykładach. Dzięki tym zajęciom dziewczyna powinna być obeznana z *ceną, miarą, wagą i wartością wszelkich przedmiotów, zaczawszy od domowych, gospodarskich aż do handlowych i administracyjnych; ile np. kosztuje zaopatrzenie kuchni, spiżarni, ile pranie, ile suknie, bielizna, ile może zarobić szwaczka, ile ojciec zasiewa włók, morg, prętów, ile pszenicę, żytem itp., po czemu zboże, ile robotnicy mogą kosztować; porównywać zyski z wydatkami, słowem obznajamiać się z całą stroną praktyczną życia. [...] W okrągłych cyfrach można nawet podać główne zarysy opodatkowania, skąd przychody się biorą, na co rozchodzić się mają, porównywania, działy*³⁸.

Historia – 6 godzin tygodniowo, z czego 4 należało przeznaczyć na historię powszechną, a 2 na historię Polski. Z historii powszechnej najpierw należało prześledzić cały materiał ogólnie. Z każdego wieku miała dziewczyna zapamiętać jedną ważną datę i jedno ważne nazwisko. Potem należało szczegółowo podawać informacje z historii starożytnej. Podręcznikami pomocnymi w opanowaniu tych wiadomości miały być książki Zdanowicza i Poplińskiego, a do przyswojenia historii Polski najlepszy był podręcznik Lelewela³⁹.

Geografia – 4 godziny tygodniowo, z których jedna miała być poświęcona na geografię Polski. Z geografii powszechnej powinny zapoznać się z wiadomościami o kuli ziemskiej, z *rozkładem mórz i lądów, z wielkimi pochyłościami lądów, z ich wypukłościami, z kierunkiem łańcuchów gór, z siecią wód słodkich. [...] Potem rozkład klimatów, potem ich wpływy na życie organiczne [...]. Z jeografii polskiej najpierw rys statystyczny expedite, podział, obwody, miasta, rzeki, jeziora, wyniosłości; a w dalszym ciągu linie handlowe kolei żelaznych, linie handlowe wodne, gatunki gruntu w różnych województwach, gdzie pszenicy, gdzie żyta więcej, gdzie lasy przeważają lub łąki, gdzie są nasze skarby górnicze itp.*⁴⁰ Do opanowania tych wiadomości niezbędny był atlas Berghausa.

Nauki przyrodnicze – 3 godziny tygodniowo, cały rok nauki przeznaczyć na zoologię.

³⁸ Tamże, s. 265.

³⁹ Tamże, s. 265-266.

⁴⁰ Tamże, s. 266.

Język francuski – 4 godziny tygodniowo. W wieku 12 lat powinna już dziewczyna mieć opanowane podstawy. Teraz należało go doskonalić poprzez tłumaczenie z polskiego na francuski, czytanie w oryginale „różnych pięknych prozą i wierszem ustępów”, na gramatykę⁴¹.

Język niemiecki – 4 godziny tygodniowo.

Literatura – 1 godzina tygodniowo, przeznaczona na rozmowy i czytanie dzieł Homera, Wergiliusza, Herodota, Plutarcha itp.

Język polski i wypracowania – 6 godzin tygodniowo. Te lekcje powinny być przeznaczone na czytanie, deklamowanie, pisanie wypracowań i listów.

Muzyka – 16 godzin⁴².

W domowym nauczaniu pod okiem matki nie powinno zabraknąć edukacji płciowej i seksualnej dorastających dziewcząt. Edukacja ta miała polegać na rozmowie wyjaśniającej młodym panienkom, przynajmniej w minimalnym zakresie, jakim zmianom podlega ich ciało i jak troszczyć się o jego higienę, jak wygląda życie płciowe w małżeństwie. Uważała, że matki poprzez swoje zacofanie i brak odwagi na przeprowadzenie rozmowy dotyczącej dojrzewania krzywdzą własne córki. Pisała: *Już nie pierwszy raz zrobiłam to spostrzeżenie, jak niebezpieczną jest rzeczą, że młode osoby przez wielką niewinność lub skromność kierujących je osób starszych, nic a nic nie rozumieją fizjologicznie. Jest to dotychczas jakiś fałsz pedagogiczny w wychowaniu kobiety. Gdyby rozumiała, że z 14-tym lub 16-tym rokiem jej życia zaczynają się w niej rozbudzać popędy zmysłowe – gdyby poważnie ich cel uznawszy, rozeznała drażliwe i oszukujące wpływy, toby pewnie potrafiła rozumnie życiem pokierować – ale na to trzeba odwagi macierzyńskiej lub ogólnej zmiany w zwyczajach towarzyskich. Dziewczyna młoda uczy się tajemnic albo podkradanym najzgubniejszym sposobem, albo z książek i domysłów, albo w najlepszym dziś idealnym przypuszczeniu, od męża dopiero. Matki słowa brakuje najczęściej – prawie zawsze – więc przypadek panem losu*⁴³.

Naukę systematyczną dla dziewcząt dzieliła N. Żmichowska na 3 części. Pierwsza, od lat siedmiu do dziesięciu, miała być przeznaczona na naukę czytania, pisania, dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia,

⁴¹ Tamże, s. 266-267.

⁴² Tamże, s. 267-269.

⁴³ N. Żmichowska: *List do Julii Baranowskiej z 30 listopada 1869 roku*. [W:] *Listy*, t. 2. Kraków 1889, s. 318.

pamięciową naukę języków, geografę, historię powszechną i Polski *pamięciową, dla chronologii, dla nazwisk i ogół treściwy innych naukowych szczegółów*⁴⁴. Drugi etap miał trwać od dziesiątego do czternastego roku życia. W tym czasie dziewczęta miały się uczyć historii starożytnej i średniowiecznej ogólnie, w szczegółach zalecała podać jedynie historię starożytnej Grecji i Rzymu *dla wyrobienia charakteru, rozbudzenia szlachetności*. Historię Polski należało rozszerzyć i podać jak najobszerniej, przeznaczając na każdą epokę rok nauki. W języku ojczystym i obcych należało doskonalić, poprzez ćwiczenia, wypracowania i wypowiedzi na wskazane tematy. Z literatury *dla ułatwienia stylu i przygotowania do prawdziwej nauki literatury* zalecała podać we fragmentach najpiękniejsze utwory. Wskazywała, że najodpowiedniejsze będą dzieła pisarzy starożytnych, uzasadniała to tym, że są oni dla dziewcząt w tym wieku najbardziej przystępni, zalecała też dobrać odpowiednie fragmenty z dzieł obcojęzycznych. W okresie tym należało wyrobić u pańienek cierpliwość, zamiłowanie do zdobywania wiedzy, umiejętność czerpania przyjemności z poszerzania posiadanych wiadomości, wyrobić przyzwyczajenie do sumiennej pracy. Trzeci okres obejmował dziewczęta w wieku 14-16 lat. N. Żmichowska uważał go za najtrudniejszy. Dziewczęta w tym czasie stają się bardzo drażliwe, rozkojarzone, skłonne do fantazjowania i marzycielstwa. Zalecała zatem, by zmniejszyć zakres nauk, ale do programu nauczania wprowadzić nauki przyrodnicze, fizykę, chemię, astronomię, botanikę, zoologię. W tym okresie powinna też rozpocząć się nauka gramatyki, *która w tym wieku najlepiej zrozumiana będzie*. Żmichowska uważała, że gramatyka rozwija uwagę, *kombinację, przeprowadza do logiki, z niej do filozofii*. Dodawała, że w tym okresie można poświęcić też czas na dokładniejsze poznanie historii powszechnej średniowiecznej i nowożytnej. Na tym ma się zakończyć edukacja pod kierunkiem nauczyciela.

Dalsze kształcenie, od lat 16 do 20, powinna pańienka kontynuować sama. Żmichowska zalecała, by czytała, *choćby po jednym dziele z każdego przedmiotu* i uzupełniała ewentualne braki w wiadomościach. Wskazywała, że jedną z tych lektur koniecznie powinna być pozycja poświęcona prawu krajowemu i obcemu, w szczególności zaś powinna opanować wszystkie artykuły mówiące o kobiecie. Powinna ponadto poświęcić jak najwięcej czasu na naukę robótek ręcznych, na być: umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego, pracować fizycz-

⁴⁴ Pogadanki pedagogiczne..., nr 23, s. 272.

nie, *rozwijać muskuły*⁴⁵. Zalecała, aby w tym okresie nauczyciel zwrócił szczególną uwagę na wszechstronny rozwój umysłu, *tak żeby równie pracowała pamięć, jak wyobraźnia i uwaga*. Swoje rozważania dotyczące etapów w kształceniu dziewcząt podsumowywała: *Dopiero po siódmym roku, kiedy zęby zmienia, natura daje znak, że przesilenie nastąpiło. Od tego czasu aż do lat piętnastu, w coraz większych dozach naukę dawać, zachęcać do pracy, chociażby mozolnej [...]. Od lat piętnastu do siedemnastu, nauka powinna być ostrożniej udzielana, bo to jest chwila przesilenia, w której umysł najskłonniejszy do przerzucania się z jednej ostateczności w drugą, pełen gorączkowych niepokojów i rozmarzenia. Nie należy w tej epoce zbytnio obciążać umysłu: raczej muskuły rozwijać i kształcić. Po latach siedemnastu nauka przestaje być niebezpieczną, bywa czasem lekarstwem przeciw rozdrażnieniu, tamą przeciw budzącym się namiętnościom, ratuje od rozwijającej się zmysłowości. Wtedy praca staje się najkorzystniejszą, najsamodzielniejszą, nawet piękność podnosi, bo zdrowie jest zastosowaniem równowagi*⁴⁶.

Opowiadała się za kształceniem zbiorowym. Uważała, że przebywanie w gronie koleżanek i praca w grupie rówieśniczej są korzystniejsze od nauczania indywidualnego. Ostro krytykowała brak konsekwencji u matek, które najpierw próbowały zapewnić naukę w domu lub na pensji, a później ją pod byle pretekstem przerywały. N. Żmichowska podkreślała, że nauka dawana paniom powinna być kontynuowana przez jakiś konkretnie wyznaczony czas, pod kierunkiem tych samych, nie zmienianych co chwila, fachowych nauczycieli. Uważała, że dziewczyna, która ukończyła cztero- lub pięcioletni kurs nauki, nawet na miernej pensji, *ma lepsze rozporządkowanie w głowie, [...] od wielu bardzo troskliwie pielęgnowanych domowych roślinek*⁴⁷. Wskazywała, że towarzystwo innych pań działa mobilizująco, pobudza do rywalizacji, pozwala porównywać postępy, wzajemnie powtarzać lekcje i uczyć się. Matkom organizującym nauczanie w domu sugerowała, by wzięły pod rozwagę zorganizowanie małego *kompleksu dla pań*, efektem byłoby większe zainteresowanie lekcjami, nawiązywałyby się przyjaźnie⁴⁸. Wiadomości podawane dziewczętom

⁴⁵ *Pogadanki...*, nr 23, s. 273.

⁴⁶ *Pogadanki...*, nr 21, s. 246.

⁴⁷ *Pogadanki...*, nr 23, s. 272.

⁴⁸ N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 9 stycznia 1874 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 202.

powinny pochodzić z różnych dziedzin nauki, powinny jednak tworzyć swoistą całość, wzajemnie przenikać się i uzupełniać. Sposób podawania powinien być jasny, logiczny, ale też nie monotony, by nie nudził, lecz budził zainteresowanie i zamiłowanie do zgłębiania nieznanых obszarów wiedzy⁴⁹.

Postulowała otwarcie dla dziewcząt szkoły technicznej, w której zamiast próżniaczek z bawialnego pokoju i lichych guwernantek, kształciłyby się tylko kobiety praktyczne, oznajmione dobrze z rachunkami, z rysunkiem i z tym wszystkim, co tylko dzisiaj na drodze pracy zarobkowej przystępnym dla nich być może⁵⁰. Marzyła, aby udało się założyć szkołę dla kobiet podobną do Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. W niej uczyłyby się przyszłe ziemianki i szlachcianki wzorowego prowadzenia gospodarstwa kobiecego. Wykłady musiałyby być w pełni naukowe, postępowe, wzbogacone przez pokaz i praktyki w gospodarstwie wzorowym. Tam zapoznawałyby się przyszłe gospodynie z prawidłowym i wydajnym gospodarowaniem funduszami domowymi, uczyłyby się, jak zdrowo i higienicznie obrabiać nabiał, robić zapasy na zimę, prowadzić ogród, uprawiać warzywa, owoce, a nawet drzewka owocowe, jak hodować drób, trzodę chlewną, zwierzęta mleczne, jak oszczędnie przygotować apetyczną i zdrową żywność dla domowników, jak wyrabiać własnym staraniem octy, wina, woski itp. Kobiety – uczennice tejże szkoły – jeździłyby na wystawy światowe, by tam przedstawiać swoje produkty i zapoznawać się z nowinkami technologicznymi i technicznymi⁵¹. Inną placówką dla kobiet, o której marzyła N. Żmichowska, była szkoła prowadzona przez wybitne, wykształcone kobiety, w której zajęcia polegałyby wyłącznie na społecznym, politycznym, prawnym, światopoglądowym uświadamianiu słuchaczek. Pisała: *chciałabym otworzyć katedrę, z której kobieta głosiłaby wszystko, czego kobiety nie umieją, wypowiadałaby ich niedostatki, niewiedomości szczegółowe*⁵².

Gorąco namawiała wszystkie kobiety do samokształcenia przez całe życie, do systematycznego uzupełniania wiadomości. Mając świadomość, że wiele kobiet zapewne kontynuowałoby naukę, gdyby wiedziało, jak dobrać odpowiednią literaturę, zdecydowała wyjść naprzeciw społecz-

⁴⁹ *Pogadanki...*, nr 23, s. 272.

⁵⁰ N. Żmichowska: *List do Henryka Wohla z 26 maja 1867 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 222.

⁵¹ Tamże, s. 222.

⁵² N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 12 kwietnia 1870 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 197.

nemu zapotrzebowaniu (zwłaszcza ze strony matek i młodych nauczycielek) i opracować listę dzieł przeznaczonych do samodzielnej lektury. Na rynku wydawniczym pojawiało się w owym czasie bardzo dużo książek skierowanych do kobiet. Sama Żmichowska pisała: *wszystkiego lepszego, co się drukuje, ani kupować, ani nawet przeglądać niepodobna*⁵³. Punktem wyjścia do takiego katalogu dla kobiet był spis sporządzony przez Klementynę Hoffmanową⁵⁴. Żmichowska dokonała jego aktualizacji, gdyż *od czasu Tańskiej nauka się posunęła i należy spis Tańskiej dopełnić nowymi dziełami*⁵⁵.

Marzyła o wydawaniu kalendarza (noworocznika) dla kobiet, w którym umieszczałyby wszystko, co o kobietach do tej pory było napisane, podzieliłyby go na działy: teologiczny, historyczny, literacki, socjalny, filozoficzny. Każdą z tych kategorii chciała uzupełnić poprzez dodanie biografii wybitnych niewiast (w ten sposób ukazywałyby, jak wielką rolę i znaczenie odgrywały kobiety w dziejach) i ilustracji⁵⁶.

Była zwolenniczką zakładania ochron (zwłaszcza wiejskich) i gorąco popierała tę formę opieki nad małymi dziećmi, których rodzice muszą przez cały dzień pracować zarobkowo. Uważała, iż tego typu placówki doskonale zapewniają bezpieczeństwo dzieciom, uczą współżycia w grupie rówieśniczej, przygotowują do podjęcia nauki w szkole. Aby jednak w pełni mogły realizować zamierzenia stawiane ochronom, muszą być prowadzone przez odpowiednio przygotowane młode kobiety. Utyskiwała jednak na to, iż ochronki są przeważnie prowadzone przez siostry zakonne (wspominała o felicjankach), które często przez przełożonych przenoszone są na nowe miejsca pracy. Takie zmiany opiekunek uważała za bardzo niekorzystne dla dzieci. Cieszy-

⁵³ N. Żmichowska: *List do Gustawa Sennenwalda z końca czerwca lub początku lipca 1874 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 441. (Gustaw Sennenwald – literat, księgarz i wydawca dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej).

⁵⁴ Chodzi o *Spis naprędce dzieł w języku polskim do czytania i nauki dla młodzieży płci żeńskiej* opublikowany w „Rozrywkach dla Dzieci” 1828, t. 9, s. 297-302. (Żmichowska sporządziła spis zalecanej literatury dla kobiet obejmujący około 190 tytułów. Podzieliła go na 8 działów, obok autora i tytułu podała aktualną cenę książki, w niektórych przypadkach podawała jedynie nazwisko, sugerując, iż można czytać wszystkie pozycje tego autora).

⁵⁵ N. Żmichowska: *List do Gustawa Sennenwalda z końca czerwca lub początku lipca 1874 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 441.

⁵⁶ N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 31 grudnia 1864 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 177.

ła się natomiast z faktu, że coraz więcej kobiet świeckich zaczęło pracować w ochronkach⁵⁷.

Zakładaniem i prowadzeniem ochron powinny – zdaniem N. Żmichowskiej – zajmować się tylko i wyłącznie osoby obdarzone talentem pedagogicznym. Była zdania, że do tego typu pracy z małymi dziećmi nie wystarczą tylko dobre chęci. Każda przyszła ochroniarka powinna bardzo kochać dzieci, umieć sobie z nimi radzić, być osobą obdarzoną dużą fantazją, optymizmem, a jednocześnie konsekwentną, odpowiedzialną i wymagającą. Powinna mieć dar wrodzony do pracy z dziećmi, powołanie, *zdolności więc są wymagane nie w wyższym naukowym stopniu, jednakże w stopniu pewnego moralno-rozsądkowego rozwinięcia*. Te predyspozycje wrodzone miały być jeszcze uzupełnione przez odpowiednie przygotowanie zawodowe, choćby poprzez ukończenie kursu pedagogicznego. Dobrze by było, gdyby każda przyszła ochroniarka odbyła przed rozpoczęciem pracy zawodowej zagraniczną podróż, podczas której zwiedzałyby najlepsze zakłady zajmujące się opieką nad dziećmi⁵⁸. Takie przygotowanie zawodowe, zdaniem Żmichowskiej, byłoby gwarantem zdobycia dobrej pracy. Uważała, że z pewnością każda wykształcona w ten sposób ochroniarka mogłaby pracować w istniejących już ochronach bezpłatnych (tu miałyby zapewnione mieszkanie, opał, światło, żywność i 100 rubli pensji), lub też mogłaby sama otworzyć ochronkę prywatną w jakimś większym mieście. Na pewno znalazłaby wychowanków, gdyż zainteresowanie tego typu placówkami ze strony rodzin urzędniczych, kupieckich i zamożniejszych mieszczańskich było bardzo duże, wzrastała też ich popularność, cieszyły się dobrą opinią⁵⁹. Była zdania, że ochronki zbiorowe są lepsze niż nauczanie indywidualne, gdyż tam *nad całą gromadką czuwać można i całą gromadkę można rzeczywiście ochronić od złego przykładu nianiek, łobuzostwa dziedzicznych zabaw, nawet i licznych przypadków, częstokroć niebezpieczeństw zaniedbania*. Inną możliwością dla ochroniarek było podjęcie pracy w prywatnym domu w charakterze bony, ale nie w obojętnie jakim, lecz *w domu umiejącym cenić i wynagrodzić prawdziwie użytecz-*

⁵⁷ N. Żmichowska: *List do Anny Kisielnickiej z 24 grudnia 1861 roku*. [W:] *Listy*, t. 1, s. 410.

⁵⁸ N. Żmichowska: *List do Izabeli Zbiegniewskiej z 11, 13 i 21 sierpnia 1873 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 121.

⁵⁹ Tamże, s. 122; N. Żmichowska: *List do Julii Baranowskiej z 2 maja 1874 roku*. [W:] *Listy*, t. 2, s. 357-358.

*ną i dobrą bonę dla dzieci. Zatrudnienie i praca w domach prywatnych byłyby pewne, gdyż w kraju brakowało dobrze przygotowanych, posiadających kwalifikacje bon krajowych (dlatego na tych stanowiskach znajdowały pracę cudzoziemki, które tylko krzywdziły dzieci, ucząc je bezmyślnego paplania w obcym języku)*⁶⁰.

N. Żmichowska była kobietą o dużym talencie pisarskim. Była realistką, zdawała sobie sprawę z niemożności zrealizowania wszystkich zamierzeń, i to zarówno literackich, jak i wychowawczych. Swoimi pracami propagowała wychowanie człowieka użytecznego, wymagała poszukiwania nowych metod i celów nauczania – głównie dziewcząt. Jej poglądy były wynikiem doskonałej znajomości stanu oświaty w Królestwie Polskim i w innych zaborach, długoletniej praktyki pedagogicznej, głębokich przemyśleń i wnikliwej obserwacji stosunków społecznych i kulturalnych. Była osobą czytaną, znała i interesowała się dziełami, w których były *pedagogiczne spostrzeżenia*, nie tylko polskimi, ale również zagranicznymi, czytywała je w oryginale bądź w tłumaczeniach, potrafiła się do nich krytycznie ustosunkować, biorąc pod uwagę m.in. warunki społeczne mające wpływ na taki stan oświaty⁶¹. Miała dar postrzegania i wartościowania, prawidłowego odbierania zachodzących przemian, była osobą bardzo postępową jak na ówczesne lata. Wyraźnie można dostrzec w jej wypowiedziach hasła pozytywistyczne, zwłaszcza pracy u podstaw i pracy organicznej. Śmiałością swych poglądów przerastała epokę.

⁶⁰ N. Żmichowska: *List do Izabeli Zbiegniewskiej z 11, 13 i 21 sierpnia 1873 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 122.

⁶¹ N. Żmichowska: *List do Matyldy Natansonowej-Godebskiej z 29 marca 1870 roku*. [W:] *Listy*, t. 3, s. 194.